

BIEG CZASU, BIEG ATRAMENTU

**O czasopiśmie Mieczysława Grydzewskiego i o nim samym.
Wspomnienia**

Wybrał, opracował i wstępem poprzedził
Rafał Habielski

**„Wiadomości Literackie” – „Wiadomości Polskie” –
„Wiadomości”. 1924–1981**

Dzieje czasopism literackich i politycznych bywają ciekawe, a nawet fascynujące, nie tylko z powodu przypisywanego im znaczenia, ale i wyzwań, którym usiłowały sprostać. Przyczyny okazywanego im zainteresowania biorą się nierzadko z podejrzenia, że nie wiemy o nich wszystkiego tego, co wiedzieć powinniśmy. Jest tak nawet w przypadku tych, które doczekały się poświęconych im opracowań.

Tożsamość czasopism odkrywać można na różne sposoby, nie tylko poprzez lekturę – choć to z pewnością najlepszy sposób, ale także bibliografie oraz różnorodne świadectwa wynikające z faktu ich istnienia. Szczególnie atrakcyjna jest korespondencja redaktorów i autorów oraz relacje i wspomnienia. Brakuje na ogół materiałów powstających w trakcie prac redakcyjnych, które wydawały się wówczas niewarte zachowania; sporo decyzji nie zostało zarejestrowanych.

Bez potwierdzonych dowodami odpowiedzi pozostaje w związku z tym szereg pytań dotyczących okoliczności założenia, rzeczywistych intencji, zmian programu oraz przyczyn, które je wywoływały. W przypadku czasopism wiodących rachityczny i krótkotrwały żywot sprawy takie albo się przemilcza, albo wraca do nich incydentalnie. Jeśli natomiast czasopismo cieszyło się popularnością i wychodziło przez dłuższy czas, okazuje się, że wartościowy, życiodajny pomysł miał kilku patronów, których relacje nie zawsze do siebie przystają. Wcale nie sporadycznie wymiar prawdy objawionej przybierają zaślanające istotę rzeczy anegdoty, za których prawdziwość nie ręczą nawet ich autorzy.

Kwestią niełatwą do jednoznacznego wyjaśnienia jest zgodność zamierzeń redaktorów z osiąganymi rezultatami. Czy ich pisma były tym, czym miały być, czy rzeczywiście odpowiadały powołaniu, któremu miały służyć? Podobnie jest ze współpracownikami. Zagadnienie, czy byli nimi ci, którzy mieli nimi być, czy może inni, zastępujący tych, którzy z różnych przyczyn nie kwapili się do pisania, pozostaje z reguły wyjaśnione w stopniu względnym. Nie inaczej ma się sprawa z tym, w jakim stopniu program albo linia pisma wpływały na poglądy autorów, ile natomiast zawdzięczało ono stanowiskom piszących, którzy nie zawsze zresztą mogli dawać nieskrępowany wyraz swoim przekonaniom.

Zagadnieniem pozornie tylko oczywistym jest kontekst polityczny wpływający na treść pism, ich postawę, stopień niezależności oraz zajmowane przez nie stanowisko. Zjawisko to bywa na ogół wypadkową szeregu czynników: porządku prawnego, polityki państwa i praktyki rządzenia, charakteru narzucanych przez cenzurę ograniczeń, a także stanowisk i oczekiwań czytelników, poglądów i interesów redaktora naczelnego oraz przekonań autorów. W warunkach uniemożliwiających swobodne odnośnienie się do rzeczywistości redaktorzy i autorzy stosowali wybiegi dające poczucie mówienia nieskrępowanym głosem, czytelne dla ówczesnych odbiorców, ale w miarę upływu czasu coraz mniej zrozumiałe i po latach trudne, jeśli w ogóle możliwe, do rozszyfrowania.

Materią wartą namysłu jest rola, jaką odgrywały pisma oraz ich wpływ na czytelników. Deklaracje o powszechnym rezonansie, niekiedy nawet nieodzowności, oraz inspirującej, kreatywnej obecności w życiu kulturalnym lub politycznym, formułowane przede wszystkim przez autorów, wypada tyleż brać pod uwagę, co traktować z rezerwą, odsuwając na bok klisze i upominając się o dowody. Powoływane do życia przez współpracowników mity, którymi obrastają zarówno tytuły, jak i ich redaktorzy, podnoszą rangę czasopism, ale nie służą

wyjaśnieniu istoty rzeczy. Nie ułatwia to analiz podejmowanych z perspektywy czasu, refleksji nad dziedzictwem oraz ewentualną, ponadczasową aktualnością¹.

Wiele ze spraw, o których mowa wyżej, daje o sobie znać w przypadku tygodnika będącego powodem niniejszych uwag. Czasopisma składającego się z trzech wcieleń, zasługującego na miano fenomenu przekraczającego ramy zagadnienia, jakim jest historia prasy, obecnego w przestrzeni kultury i literatury, myślenia o przeszłości i o polityce. Periodyku o niełatwych do odkrycia właściwościach, stanowiących zapowiedź kłopotów w przypadku refleksji nad jego tożsamością i znaczeniem.

Rozpocząć wypada – nie tylko dlatego, że nie nastrocza to większych problemów – od chronologii. W styczniu 1924 r. Mieczysław Grydzewski² zaczął wydawać w Warszawie tygodnik „Wiadomości Literackie”. Pismo wychodziło do września 1939 r., po czym w Paryżu, w marcu 1940 r. ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich” – również tygodnika, który po klęsce Francji został reaktywowany w Londynie, wychodząc tam do lutego 1944 r. Po ponad dwóch latach pismo odrodziło się po raz kolejny, tym razem pod bezprzymiotnikowym tytułem „Wiadomości”, ukazując się, przez cały czas w Londynie, do marca–kwietnia 1981 r.³ Podczas

1 Zob. M. Danilewicz Zielińska, *Za co powinniśmy kochać czasopisma emigracyjne*, „Wiadomości” 1973/1974, nr 51/1447–53/1449.

2 Zob. M.A. Supruniuk, *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur. Najpokorniejszy sługa literatury*, w: M. Grydzewski, *Silva rerum*, wybór J.B. Wójcik, M.A. Supruniuk, Iskry, Warszawa 2014, s. 11–139.

3 Wszystkie wcielenia pisma budzą w miarę stałe zainteresowanie, czego świadectwem poświęcone im prace, zob. K. Koźniewski, *Zabawa w „Wiadomości Literackie”*, w: *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, „Czytelnik”, Warszawa 1976, s. 13–134; M. Szpakowska, „Wiadomości Literackie” *prawie dla wszystkich*, w: A.B., Warszawa 2012; R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, PIW, Warszawa 1991.

wojny nominalnym redaktorem był Zygmunt Nowakowski, faktycznym zaś Grydzewski. Po wojnie Grydzewski przez dwadzieścia prowadził pismo samodzielnie; później redagowali je kolejno Michał Chmielowiec oraz Stefania Kossowska.

Na osobliwość trójpostaciowego tygodnika składają się zjawiskowość jego redaktora, formuła i program, ewoluujące zwłaszcza w dwóch pierwszych odmianach, nieidentyczne audytoria oraz specyfika relacji między tygodnikiem a jego czytelnikami. Wcale nieoczywiste są związki pomiędzy trzema odmianami pisma. Można dyskutować, czy wychodzące w trzech miastach na przestrzeni ponad półwiecza trzy odmiany pisma, których byt przerywany był dwukrotnie przez agresję niemiecką, a raz przez sowiecką interwencję u rządu brytyjskiego – połączone przez czterdzieści lat postacią jednego redaktora, współtworzą spójną całość, czy może są odrębnymi zjawiskami. Na rzecz pierwszej wersji przemawia przesądzający wpływ Grydzewskiego. Na rzecz drugiej, poza różnymi tytułami, okoliczności, w jakich wychodziły, autorzy oraz różniący się od siebie odbiorcy.

„Wiadomości Literackie” (1924–1939)

Przyjmuje się, że „Wiadomości Literackie” założone zostały z kilku powodów, których zasadność i prawdziwość nie budzi poważniejszych wątpliwości. Tygodnik miał być warsztatem pracy Grydzewskiego, który z bliżej nieznanых przyczyn („za krnąbrność”) stracił zajęcie redaktora nocnego w „Kurierze Polskim”⁴, ale przede wszystkim wcieleniem sukcesu, „doniosłą innowacją” na rynku tygodników kulturalno-

4 St. Baliński, *Pierwszy numer „Wiadomości Literackich”*, w: *xxx-lecie „Wiadomości”*, Londyn 1957, s. 20.

-literackich, pismem z premedytacją wyposażonym w cechy obce dotąd periodykom tego gatunku. Powodzenie swego przedsięwzięcia pojmował Grydzewski jako gwarancję stabilizacji miesięcznika „Skamander”, który wydawał od 1922 r.

Motywy, jakimi się kierował, dają sposobność wyboru wersji najbardziej prawdopodobnej, ale i możliwość traktowania ich łącznie – nie wykluczają się przecież. W takim wypadku do obrony jest teza, że Grydzewski, usiłujący zapewnić spokojny byt „Skamandrowi”, co zresztą udało się połowicznie – miesięcznik został zawieszony w 1928 r. (po czym wznowiony w 1935 r.⁵) – założył tygodnik, który poprzez swoją oczekiwaną poczytność miał być gwarantem powodzenia. Diagnoza taka wcale nie musi odstręczać swoją pocziwą oczywistością, nawet wówczas, gdy uznać, że istota sprawy nie leżała w tym, dlaczego Grydzewski zdecydował się na wydawanie „Wiadomości Literackich”, ile w tym, czym był jego tygodnik.

W relacjach poświęconych początkom pisma pojawiają się informacje na temat jego „sensacyjnego” charakteru. W planach Grydzewskiego leżało wydawanie „brukowca literackiego”, albo, wedle jego własnej opinii, literackiego „czerwoniaka” (od pierwszego warszawskiego dziennika sensacyjnego, „Kurier Czerwonego”), redagowanego wprawdzie na „wyższym poziomie, ale równie sensacyjnego w treści”, drukowanego na gazetowym papierze⁶. Nie jest wszelako jasne, co rozumieć przez pojęcie „brukowiec literacki”, oraz na czym polegać miała „sensacyjność” „Wiadomości Literackich”, pisma bądź co bądź poświęconego zagadnieniom kulturalnym. Jednym z prawdopodobnych wyjaśnień była nowatorska konwencja, sprowadzająca się do połączenia funkcji dziennika i tygodnika. Przemawiała za tym pierwsza część tytułu, sugerująca specyfikę dziennika, dająca do

5 Zob. *Prasa o „Skamandrze”*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 18/598.

6 M. Grydzewski, *Brylanty*, „Wiadomości” 1968, nr 50/1185.

rozumienia, że „Wiadomości Literackie” będą tygodniową gazetą pełniącą – jeśli nie wyłącznie, to przede wszystkim – funkcję informacyjną. Podejrzenie takie podtrzymywały cechy formalne tygodnika: sposób łamania, kompozycja, układ uzupełnianych ilustracjami tekstów.

Konsekwencją zamysłu Grydzewskiego było ograniczanie materiałów analitycznych oraz posługiwanie się gatunkami zarezerwowanymi dla prasy codziennej. Ilustracją niech będzie wywiad ze Stefanem Żeromskim, który ukazał się w pierwszym numerze pisma⁷ oraz ogłoszone w kolejnych numerach rozmowy z Augustem Zamoyskim, Tymonem Niesiołowskim⁸, Zofią Stryjeńską (przedstawioną jako „księżniczka malarstwa polskiego”⁹), a także Marianem Zdziechowskim¹⁰ oraz mistrzem pamfletu Adolfem Nowaczyńskim¹¹.

Jeśli sensacyjność sprowadzić do kwestii gatunkowej, identyfikując ją z hybrydowym modelem pisma, formuła „Wiadomości Literackich” w pełni zasługiwała na miano czegoś dotąd niepraktykowanego. Ukazujące się w latach 20. czasopisma tygodniowe: pamiętający czasy przedpowstaniowe „Tygodnik Ilustrowany” (założony w 1859 r.), przeznaczony dla kobiet „Bluszcz” (1865 r.) oraz późniejszy (1906 r.) „Świat”, odwoływały się do tematyki kulturalnej i literackiej, ale traktowały ją inaczej, niż robiły to „Wiadomości Literackie”.

Intencje definiował odbiorca, z myślą o którym Grydzewski zaczął wydawać swoje pismo. W opinii Jerzego Stempowskiego po I wojnie światowej zanikła warszawska inteligencja dawnego typu. Zastąpiła ją nowa, nazywana przez eseistę „nieokreśloną rzeszą pracowników

7 „Wiadomości Literackie” 1924, nr 1.

8 „Wiadomości Literackie” 1924, nr 2.

9 „Wiadomości Literackie” 1924, nr 7.

10 „Wiadomości Literackie” 1926, nr 16/120.

11 „Wiadomości Literackie” 1926, nr 47/151.